

KURYER
 OLA PŁOJ PIZKPEY.

DZIENNIK LITERATURY, KUNSTOM, NOWOŚCIOM
 I MODOM POŚWIĘCONY.

N^o 16.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZEZINY trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Środę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin miedzi których jedna miedzka. Prenumerata na 36 Numerów, przysyła się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

B I J O N

(Ciąg Dalszy):

„Niemasz już nic więcej?” zawołali niewolnicy przerażliwym głosem.— Zlekniemy starzec padł na kolana, i zaklinał ich aby mu raczy życie wzięli, aniżeli jednę sztukę złota, którą z zapalem do swego przyciskał sereu.—

Na znak skrycie im dany niewolnicy moi oddalili się, obrawszy mnie również podług mego rozkazu ze wszystkiego.— „Dzięki Bogu zawołał starzec, uratowałem mój pieniądz.”— Wróc się rzekłem do Apollodora, da ci więcej aniżeli mógł stracić, lecz powiedz mi, jaką wartość może mieć w twych oczach ta jedna sztuka złota, którą tak troskliwie ocalić starałeś się.— Jest ona darem *Biiona*.— A to co ci zabrano niebyłoby równie darem *Apollodora*.— Przyznaję; lecz te 500. sztuk złota które mi dano od niego były jałmużną; jedna zaś którą dostałem z rąk *Biiona* była zakładem jego dla mnie szacunku, przy bok *Biiona* zapomniałem na mój stan ubogi; sam mię do siebie przyjął i zdawało mi się widzieć w nim brata, którego uszczęśliwiała sposobność czynienia mi dobrego.— Widziałłem chociaż na chwilę *Apollodora*; w jego wspomniałem pałacu czułem w całej obiętości moją niedzę i przymuszony byłem wstydzić się ię, jednem słowem *Apollodor* nie jest iak tylko wspomnianym; *Biion* jest dobroczynnym.—

Nieszczęśliwy! zawołałem z wzrokiem pełnym pogardy ia jestem *Apollodor*..... a rzuciwszy mu pod nogi nową kiesę oddaliłem się spiesźnie.

Jakżeż iestem nieszczęśliwy pomyślałem sam w sobie, jeden tędnik gardzi memi dobrodzieystwóm, gdy tym czasem oddał by

życie za prostą pamiątkę żrąk *Bionia*? Zazdrosny jak nigdy szczęścia jego, postanowiłem go nasładować i przewyższyć. — Poświęcałem najtkliwsze starania przybytno do mego pałacu, ocierałem łązy nieszczęśliwym, i już cieszyłem owocem mych ciągłych starań, Tysiączne bowiem głosy wielbiły zewsząd moją dobroczynność.

Bawnego wieczora, spostrzedłem cudzoziemca ktorem lubo znunżony omiłał przecież brany mego pałacu smutek głęboki wyryty był na jego twarzy; a ciężkie westchnienia dobywały się z jego piersi, zaprosiłem go do mego pałacu i tam wszelkich użyłem sposobów do nakłonienia go aby mi wywił swój smutek. — Nakoniec zmiękczony memi prośby rzekł: „Kochałem czule *Teonii* i najpiękniejszą dziewczę *Miletu* — Kochała mnie nawzajem, i już byłem w chęci prośzenia o ięv rekę gdy nieprzewidziane wypadki przymusiły mnie przedsięwziąć daleką podróż. Oddaliłem się lecz wystaw sobie mą boleść gdy wracając po dwóch latach niebytności, zastałem dom ięv rodziców zatrudniony przygotowaniem zaślubin ięv z *Bionem*. Postanowiłem się zemścić i niedługo ukryty rzuciłem się na bezbronnego *Biona* z dobytym pugnałem. — Zastępiony zapalem zemsty chybiłem drżącą dłonią i szłać tylko jego r zdarłem. — On zaś zdziwiony tym napadem, rozbroił mnie z zimną krwią i zapytał o przyczynie tego czynu. —

„Zbłądziłem mimowolnie, rzekł wysłuchawszy mnie, nie mogę zrywać tak pięknego węzła. *Teonia* i cie kocha; dosyć mi natęm jest twoja. —

Za jego wsparciem i pomocą otrzymałem rekę najdroższę *Teonii* i dzięki tylko jemu przepędziłem najszczęśliwszy z ludzi wposiadaniu tęg drogię istoty lat przeszło dawadzieści. — Śmierć nielitościwa wydarła mi nakoniec teraz małżonkę, a ja zbrzydźwysz sobie to życie idę szukać na łonie *Biona* ulgi, jeżeli mi ją ieszcze ktokolwiek z śmiertelnych jest dać w stanie. —

(Dokończenie w następującym Numerze.)

W Z Ó R

Dla Dziewczat, iak się przywoicie ukształcać powinny z Niemieckiego, przez Walentego KAINKE w Wroclawiu u W. B. Korna 1822. Tom jeden in 8vo.

„Więcey niż od trzydziestu lat (mówi autor na wstępie) żyję w stanie nayspokojniejszego małżeństwa. Dwóch zacnych synów i tyleż szczęśliwych córek zowią mnie ovcem: doczekałem się nawet tęg pociechy iż już z nich pełnych nadziei wnuków oglądam. Sam byłem mistrzem i nauczycielem moich dzieci, sam prowadziłem ich kroki niemowłec i postęпки w nankach; widzę się obficie nagrodzonym za trudy i starania około nich lożone. — sążdy, który ich zna, oddadź im może świadcetwo, iż są dobrymi

i moralnymi ludźmi. Z tego względu jako oyciec i nauczyciel ośmielam się wam młode kochane przyjaciółki! nadobne dziewczęta! udzielić doświadczeń moich, podać rady i odkryć moje życzenia."

Autor czyniąc zadosyć zamierzonemu na wstępie celowi, przebiega w swem dziełku całe życie młodej pani, a przechodząc stan dziecienny, młodości, wrosłej dziewczycy, stan miłości i oblubienicy podaje dla każdego z nich stosowne rady i wskazanie środki, które do postawienia ją w szczęśliwym stanie małżonki i Matki są niezbędnymi.—Następnie wskazuje powinności pierwszey, również iak obowiązki drugiey, sposoby uczynienia obóygu zadosyć, i śmieie twierdzić możemy że P. Kainkę i Łómacz, lubo mniéj dbały o poprawność stylu, przelewając to dziełko na język oyczysty prawdziwą dla Polek uczynił przysługę. Dla dania czytelnikom naszym wyobrażenia o duchu całego pisemka kładziemy niektóre wyiątki z *Rozdziału, (Miłość i Stan Oblubieńczy)*.

„Nie wyobrażajcie sobie w żadnym mężczyźnie zbior wszystkich zalet, i nie żądajcie, aby ten którego sobie w swém sercu za dozgonnego przyjaciela przeznaczacie był wzorem wszelkiey doskonałości, gdyż to jest rzeczą niepodobną. Zawsze miałybyście nowe powody zmartwienia, nieznaudując w nich to czegoście szukały. Lekkie uchybienia powinny być niezważane gdzie cnota z innéy strony jest gruntowna i stała. Kobiety wy nie jesteście aniołami, nieżądajcież po nas abyśmy byli świętymi....

Nigdy niepotrzebuiecie większey czuności nad waszém sercem iak wów moment gdy po raz pierwszy uczucie miłości duszę waszą zajmować poczyna. Radbym aby ta uwaga nigdy zapomnianą nie była, że umieć panować nad skłonnościami, umieć rządzić się rozumem jest to pewnym środkiem zachować się od wszystkich cierpień nieszczęśliwéy miłości....

Wprzódy nim kochać zaczniecie, niezanieđbuycie zastanowić się nad osobą czem ona jest w iakich stosunkach zostaje, czy wam ten związek z nim przystoi, i czy odpowiada waszém życzeniom; inaczej gdy te uwagi późniéy dopiero nadchodzą, zawsze, a przynajmniéy bardzo często są przyczyną nieukontentowania i zmartwień....

Nie bądźcie zbyt dzikie, abyście mężczyznę którego w duszy szanujecie i który waszemu sercu jest prawdziwie drogim, dziwacznością nie zraziły, lecz nienarzucajcie mu się z miłością i bardzo otwartem przywiązaniem gdyż takowe postępowanie obraża każdego zacnego człowieka. Miłość w sercu kobiety czystéy i cnotliwéy nie wzbuda tych wzrószeń gwałtownych, które iedynie są pobudzone przez wyobraźnię namiętą, i nie może się zaiąć bez szacunku....

Gdy serce wasze zacnemu mężczyźnie oddacie, bądźcie mu wierne i przywiązane kochanki. Prawdziwa i rozumna miłość czyni cnotliwym i uczciwym. Nie bez przyczyny wyraził szanowny rytmotwórca Trenbecki te pamiętne słowa:

„Ten który uczuł porządne kochanie
Albo już jest cnotliwym albo nim się stanie.”

Co narzeczonym w przytomności krewnych nieprzystoi, to między czterema oczyma nie powinno mieć miejsca. Bądźcie przekonane iż kto swój szacunek zmieni, kto się nieprzyzwoicie obchodzi i mniej uczciwych poufałości w waszém obliczu dopuszcza się, ten was już dawno niekochaj, tego wiąże do was interes, potrzeba, lub zaślepienie”....

Dziółko to znajduie się w Składzie sztúk pięknych A. Brzeziny. —

Dla miłośników Literatury Francuzkiéy, znajduią się następujące dzieła świeżo z Paryża do Składu A. Brzeziny nadesłane.

L'Héritage de mon oncle l'Abbé (u la revue de mon Secretaire par Mine la comtesse de Choiseul. 1. Vol. in 8vo à Paris 1823. fl. 12.

Eléonore d'Aquitaine Roman historique par Mine la Comtesse. Palamidé Macheco née de Bataille 2. Vol. in 8vo fl. 12.

Na odebrany list z Kamienny od JP. Kr..... w którym żąd od Redakcyi nadsyłania mu opieczętowanych Numerów Kurjera dla pięci piękney Redakcyi w odwołaniu się do Nr 4. pisma swego oświadcza iż skoro szanowny prenumeratorem warunkom tam wyrażonym zadosyć uczyni, opieczętowanych Numerów pisma swego przesyłać mu niezaniebda. — Co się zaś tyczy zażalenia względem nieczystości w odbieraniu Exemplarzy i ogłaśniania ich z ozdob JP. Kr..... do właściwey nad Pocztamtami raczy udać się władzy. —

Teatra i widowiska Stolicy.

TEATR NARODOWY Dnia 3. Lutego b. m. dwaj bracia Indyjanie dawali po raz drugi w Teatrze Narodowym swe widowiska. — Teatr nadzwyczajnie był pustym. —

Wczoraj daną była po raz drugi Traiedya Szyllera Intryga i Miłość. — Życzylibyśmy Ferdynandowi ażeby wiecety miał na pamięci rzeczy których mienia na scenie rola wyciąga z tad bowiem wynika niedorzeczność w ostatnim akcie, iż Oyciec iego przybył z listem od Syna, którego mu tenże dla braku oiego wcale nie posłał. Gra JP. Werowskiego i JP. Leduchowskiéy ze wszech miar godną jest pochwały: —

Jutro w Teatrze narodowym dana będzie ostatnia Maskarada: o godzinie w pół do ósmey rozpocznie widowisko Komedyja w 1. akcie Państwo Staruszkiewiczowie o w pół do 10. Akt pierwszy Opery Włoskiej w Podróży o w pół do dwunastey Tańce.

Zapowiedziany w dniu dzisiejszym w Salach Ratuszowych Bał dla Ubogich z przyczyny wielu prywatnych zabaw odłożonyz ita później został: